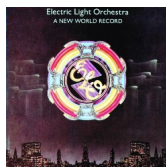


Electric Light Orchestra – A New World Record (1976)

Written by bluesever

Wednesday, 15 September 2010 15:22 - Last Updated Sunday, 04 February 2018 21:22

Electric Light Orchestra – A New World Record (1976)



1. *Tightrope* (Lynne) [05:05] 2. *Telephone Line* (Lynne) [04:40] 3. *Rockaria!* (Lynne) [03:13] 4. *Mission (A World Record)* (Lynne) [04:26] 5. *So Fine* (Lynne) [03:55] 6. *Livin' Thing* (Lynne) [03:32] 7. *Above The Clouds* (Lynne) [02:17] 8. *Do Ya* (Lynne) [03:45] 9. *Shangri-La* (Lynne) [05:34] *Bonus Tracks:* 10. *Telephone Line (Different Vocal)* (Lynne) [04:39] 11. *Surrender* (Lynne) [02:34] 12. *Tightrope (Instrumental Early Rough Mix)* (Lynne) [04:53] 13. *Above The Clouds (Instrumental Rough Mix)* (Lynne) [01:12] 14. *So Fine (Instrumental Early Rough Mix)* (Lynne) [04:13] 15. *Telephone Line (Instrumental)* (Lynne) [04:51] Jeff Lynne (vocals, guitar, slide guitar, Wurlitzer organ, percussion); Kelly Groucutt (vocals, bass guitar, percussion, background vocals); Richard Tandy (guitar, grand piano, electric piano, Clavinet, Wurlitzer organ, Mellotron, mini-Moog synthesizer, percussion, background vocals); Mik Kaminski, Hugh McDowell, Melvyn Gale (cello); Bev Bevan (mini-Moog synthesizer, drums, percussion, background vocals).

Jeff Lynne reportedly regards this album and its follow-up, *Out of the Blue*, as the high points in the band's history. One might be better off opting for *A New World Record* over its successor, however, as a more modest-sized creation chock full of superb songs that are produced even better. Opening with the opulently orchestrated "Tightrope," which heralds the perfect production found throughout this album, *A New World Record* contains seven of the best songs ever to come out of the group. The Beatles influence is present, to be sure, but developed to a very high degree of sophistication and on Lynne's own terms, rather than being imitative of specific songs. "Telephone Line" might be the best Lennon-McCartney collaboration that never was, lyrical and soaring in a way that manages to echo elements of *Revolver* and the Beatles without ever mimicking them. The original LP's second side opened with "So Fine," which seems like the perfect pop synthesis of guitar, percussion, and orchestral sounds, embodying precisely what Lynne had first set out to do with Roy Wood at the moment ELO was conceived. From there, the album soars through stomping rock numbers like "Livin' Thing" and "Do Ya," interspersed with lyrical pieces like "Above the Clouds" (which makes striking use of pizzicato bass strings). ---Bruce Eder, AllMusic Review

Electric Light Orchestra – A New World Record (1976)

Written by bluesever

Wednesday, 15 September 2010 15:22 - Last Updated Sunday, 04 February 2018 21:22

Kariera Elektrycznej Orkiestry Kameralnej rozwijała się w co nieco paradoksalny sposób. Choć po sukcesie, jakim nieoczekiwanie okazał się singiel z „10538 Overture”, zespół zdobył pewną popularność na Wyspach – skala brytyjskiego sukcesu ELO miała się nijak do kariery, jaką zespół zaczął nieoczekiwanie robić po drugiej stronie Atlantyku. „Eldorado”, jako pierwszy album grupy, pokryło się złotem; „Face The Music” cieszyło się niewiele mniejszą popularnością. Tymczasem w Zjednoczonym Królestwie o podobnym sukcesie muzycy mogli jedynie marzyć; o ile inne brytyjskie zespoły długo czekały na przebicie się w Stanach, na wskroś angielscy ELO nie mogli się doczekać przebicia się na rodzimym rynku... Wydana we wrześniu 1976 „A New World Record” (tytuł wymyślił Tandy, spędzający czas wolny na oglądaniu transmisji z igrzysk w Montrealu) zmieniła wszystko. Album wdarł się do pierwszej dziesiątki na Wyspach, był też bestsellerem w innych częściach globu. W ciągu roku ożeniono ponad pięć milionów egzemplarzy

Całkowicie zasłużenie. O ile „Face The Music” po wyśmienitym „Eldorado” był pewnym rozczarowaniem, „A New World Record” w pełni to wynagradza. Chwilami można mieć wrażenie, że „Face...” był głównie swoistym szkicownikiem, zbiorem pomysłów przed właściwym albumem. Z drugiej strony zaś, „A New World Record” to płyta, na której Jeff Lynne bodaj najbardziej w całym dorobku Elektrycznej Orkiestry Kameralnej daje upust swej miłości do Beatlesów. Zwraca też uwagę świetne, wielobarwne, bardzo plastyczne brzmienie: „A New...” to jedna z najlepiej brzmiących płyt Orkiestry. ---Piotr „Strzyż” Strzyżowski, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

Electric Light Orchestra – A New World Record (1976)

Written by bluesever

Wednesday, 15 September 2010 15:22 - Last Updated Sunday, 04 February 2018 21:22

[back](#)